

ŻYJEMY W CZASIE WOJNY

Co myślimy, kiedy żyjemy w czasie wojny? – zapytaliśmy ludzi ze świata łódzkiej kultury:

– Ten rok pokazał kruchość życia, to, że czasem wszystko trzeba zmieścić w małym plecaku. Osoby uciekające z Ukrainy, z którymi się zetknęłam, różnił status majątkowy i wykształcenie, ale jedna rzecz była podobna – zawsze towarzyszył im strach o tych, którzy zostali, i poczucie, że będą w Polsce tymczasowo.

– Nie jestem w stanie odpowiedzieć w imieniu wszystkich, co ta wojna w nas zmieniła. Każdy przeżywa to po swojemu. Myślę, że przede wszystkim paradoksalnie zbliżyła zwykłych ludzi do siebie. Można powiedzieć, że jako ludzkość cofamy się w rozwoju, ale to chyba nie jest tak. Może istota świata jest constans – ogólnie poprawie ulegają warunki życia, ale przemoc wciąż pozostaje sposobem rozwiązywania problemów.

– Łódź zaczyna odzyskiwać swój naturalny, wielokulturowy stan. Ta sytuacja może nam, Polakom, dać szansę rozpoznania i wykształcenia w sobie pozytywnych cech, których już zaczynało nam brakować. Tragedia w Ukrainie to szansa na etyczny, moralny rozwój.

– W naszym życiu wybuch wojny w Ukrainie wiele nie zmienił, poza uwrażliwieniem nas, że w odruchu solidarności trzeba pomagać. Bardziej chodzi o to, jak nas to pootwierało na ludzi, a nie o to, jak postrzegamy wojnę. Wojna, niezależnie od naszego postrzegania, jest i będzie. Na to nie mamy wpływu. Mamy wpływ tylko na sposób, w jaki traktujemy ludzi potrzebujących pomocy.

– Najważniejsze, że ten wybuch wsparcia zagłuszył obecną również w naszym społeczeństwie agresję spowodowaną trudnymi doświadczeniami między naszymi narodami. I bardzo ważne jest także to, że sami Ukraińcy dostrzegają tutaj szansę dla siebie, ale również pełną empatii pomoc ze strony Polaków.

Dekolonialna re-kreacja Ukrainy
Agnieszka MATUSIAK

26 października 1995 roku na łamach ogólnorosyjskiej „Komsomolskiej Prawdy” akademik Siergiej Błagowolin w artykule zatytułowanym „Nie ma potrzeby wstydić się imperialnego pochodzenia” zaprezentował sposób myślenia typowy dla Rosjan, którzy rozpad Związku Sowieckiego uznali za jedną z największych tragedii w dziejach ich państwowości, a lata 90. – czasem drugiej „wielkiej smuty”. Błagowolin w tonie nieskrywanej dumy skonstatował: „Nasz kraj był tworzony przez wieki. [...] imperium rosyjskie odegrało ogromną państwowotwórczą rolę. Naturalnie nie było ono rajem (tego, niestety, w ogóle na ziemi nie ma). Ale stworzenie takiego wielkiego kraju, takiej wielkiej kultury, takiego wielkiego duchowego dziedzictwa mówi samo za siebie. Imperium rosyjskie charakteryzowały trzy całkowicie unikalne cechy: terytorialna monolityczność, dominacja jednego narodu i jednej religii”.

Teksty w całości można przeczytać w lutowym numerze „Kalejdoskopu” 2/2023.